

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO, CZYLI KŁOPOT Z OWIDIUSZEM

Abstract

In Not a Fully Serious Way, or the Problem with Ovid

The paper is focused on the problem of translating the difficult fragment of *Ex P.* IV 12 where the name of the addressee Tuticanus gives the obstacles because of the form of his name. The paper proposes three trials of showing the sense and humor inserted in the text.

Keywords: humor, hexameter, translation, obscenity

Słowa kluczowe: humor, heksametr, przekład, nieprzyzwoitość

Tak, z wielkim Owidiuszem zawsze jest kłopot. Poeta jest nieszablonowy, tworzy konwencje, by je nagle złamać, jest tak nieprzewidywalny i nieodgadniony (zob. Ahl 1985), że wręcz kusi do budowania fantastycznych hipotez, a potem kpiąco się z nas śmieje. W artykule zamieszczonym niedawno w „Symbolae Philologorum Posnaniensium” (Wesołowska 2022) próbowałam pokazać szczególnie akt przemocy translatorskiej popełniony na tekście przekładu jednej z jego elegii wygnańczych (*Epistulae ex Ponto* IV 12). To znów całkowita wina poety, ponieważ tłumacz staje wobec sytuacji wewnątrztekstowej niemal niemożliwej do oddania po polsku bez narzędzi przemocowych. Otóż autor usprawiedliwia się, że nie napisał jeszcze dotąd wierszowanego listu z wygnania do wieloletniego przyjaciela Tutykanusa, bo imię adresata nie pasuje do metrum, w którym są napisane wszystkie

utwory z tego okresu, tj. do dystychu elegijnego. W sposób pozornie poważny poeta pokazuje na czterech przykładach (dwóch bezpośrednich, dwóch nie), że w jakikolwiek sposób imię TUTICANUS (Tutykanus) zamieściłby w tekście, to metrum zostanie zachwiane. Imię adresata ulegnie bowiem deformacji w trakcie ustnego czytania, co było wówczas powszechne. Co ma zrobić w takiej sytuacji tłumacz, skoro w naszej tradycji wiersz ma charakter sylabotoniczny, a więc oparty na rozłożeniu akcentów wyrazowych (Głowiński, Okopień-Sławińska, Sławiński 1970; Kulawik 1990), a nie na długości sylab, które właśnie swoją długością powodowały taki, a nie inny rozkład akcentów wierszowych oraz sposób czytania. Z tej specyfiki dystychu elegijnego bierze się cały kłopot w łacińskiej elegii, ponieważ imię Tuticanus ma schemat metryczny – ◡ –, który w żaden sposób nie pasuje ani do heksametru, ani do pentametru.

Od czasu publikacji wspomnianego artykułu zastanawiałam się jeszcze dość długo, jaka to musiałaby być sytuacja, która usprawiedliwiłaby zaistnienie problemu z użyciem imienia adresata w przekładzie. W ostatecznej już desperacji pojawił się pomysł translatorski, żeby zamiast sztucznego oddawania w polszczyźnie kłopotów metrycznych, których tak naprawdę nie ma w naszym wierszu, a więc nie ma ich jak pokazać w przekładzie, wykorzystać rzekomy problem z nieprzyzwoitym imieniem. Wszak eleganci poeta nie chciałby używać wulgarnych określeń, prawda? Zastosowałam też rym dla zintensyfikowania nonsensownego żartu w rzeczonym passusie. Powstała więc abstrakcyjna sytuacja, w której to adresat jednego z ostatnich wierszy wygnańczych Nazona byłby przezywany (u mnie *cognomen*, w oryginale to *nomen gentile*) wulgarnie (w języku polskim). Byłaby to więc pewna „hipoteza translatorska”, która może jakoś uzupełnia kilka innych prób przełożenia tego passusu¹, który w „częściowo filologicznym” przekładzie wygląda tak (w. 1–18):

Powodem, że nie byleś dotąd w moich wierszach,
jest zbyt trudna forma twojego imienia.
Gdybyś zwał się inaczej, ciebie wpierw bym uczył,
jeśli to jakiś zaszczyt być w mojej poezji.
Zasada metrum bowiem nie zgadza się z formą
imienia, która do rytmu wcale nie pasuje.

¹ Jest to np. przekład J. Przybylskiego z 1802 roku o charakterze deskrypcyjnym. Por. także Wesołowska 2022.

Wstyd twe imię rozrywać pomiędzy dwa wersy,
 kończąc jeden początkiem, by w drugim mieć resztkę.
 Wstyd też skracać sylabę długą i nazywać
 ciebie dziś Tutinusem miast pełnego miana.
 Nie możesz też się zjawić tu jako Tikanus,
 gdybym pierwszej sylabę sylaby długiej cię pozbawił;
 gdybym powtórzył drugą, będzie Tutitikan.
 gdybym usunął drugą: zrobi się Tukanus².
 Jeślibym się odważył na takie łamańce,
 wyśmieją mnie i słusznie nazwą wierszokletą.
 To jest przyczyna, że nie spełniam obowiązku,
 choć miłość go przypomni i dorzuci procent.

Po prawdzie, to ten przekład jest tylko po części filologiczny, bo taki zupełnie wierny byłby chyba mało czytelny w odbiorze. Otóż starałam się proponowany zabieg wzdłużania sylaby oddać przez jej podwajanie, a skracania – przez jej utratę, zresztą nie całkiem konsekwentnie w przypadku Tukanusa... Bystry czytelnik może jednak zadać podstawowe pytanie: po co te wszystkie zabiegi? Nic dziwnego, bo w takim oddaniu w języku polskim trudnego passusu łacińskiego częściowo ginie żart, tym cenniejszy, że po pierwsze bez pierwowzorów w poezji antycznej³, po drugie zaś – tak przecież rzadki w smutnej poezji wygnańczej Owidiusza, nawet jeśli byłby to uśmiech przez łzy.

W trakcie rozmyślań pojawiła się także nieprzyzwoita próba oddania po polsku wersów 1–18 (u mnie nieco krótsza) elegii IV 12 ze zbioru *Ex Ponto*. Jednak najpierw chociaż słowo wyjaśnienia na temat doboru nieelegancko brzmiącego imienia adresata wiersza. Otóż oczywiście chodzi tu przede wszystkim o efekt humorystyczny w polszczyźnie, jednak drugim powodem doboru takiej formy imienia (wyglądającego zresztą trochę egzotycznie) jest próba zbudowania choć skromnego związku z tekstem oryginału w tym względzie. Otóż, TUTYKANUS i KUTASON (ta ostatnia forma wraz z dołączonym zaimkiem “ty”, tj. TY, KUTASON) tworzą niemal

² Nie ma takiego przykładu w oryginale, ale wydało się zabawne użycie i takiej formy kojarzącej się z egzotycznym ptakiem, choć w tych czasach zapewne nieznanym w Rzymie.

³ Ściślej rzecz biorąc, mamy przykłady, gdy antyczny autor mówi, że nie może wymienić jakiejś nazwy właśnie z powodów metrycznych, ale na tym poprzestaje (zob. Kassel 1975).

anagram (oprócz nieadekwatnej pary o-u). Niech choć tyle tłumaczka odda wielkiemu poecie, który kochał wszelakie gry słowne i szarady.

Jak mam ciebie nazywać, drogi przyjacielu,
 skoro twoje przezwisko zgrzyta jak obelga?
 Będziesz ty Kutasonem, jak cię woła wielu?
 Nie potrafię, już wołę twoje imię zełgać.
 Wołać: Kaseton, Tukan, Tasak, może Tukas?
 Kiepskie, już lepiej sam mi inny sposób ukazać!
 Twe imię na dwa wersy mam-że rozczłonkować?
 KUTAS w pierwszym, ON w drugim? Mam druha kastrować?
 Wybacz mi, proszę, teraz, mój ty Kutasonie,
 że się tak wzdragam, chociaż nasza więź się schłodzi.
 Imię w wierszu przemilczę, słowa nie uronię,
 to imię twoje winne – talent mój zawodzi!

Imię, które w oryginale łacińskim pojawia się dwa razy, ale za każdym jest zniekształcone metrycznie, tutaj – tak jak w oryginale – niemal wbrew woli tłumacza, „niechący” – pojawia się też dwukrotnie, czego nie umiałam oddać w pierwszej propozycji przekładu. Pamiętajmy jeszcze, że Rzymianie mieli trójczłonowe dane personalne. Poeta mógł się posłużyć którymś z pozostałych dwóch członów jego imienia. Niestety nie umiemy mu pomóc, choćby w przekładzie, ponieważ znamy tego przyjaciela poety tylko z tego jednego członu, tj. z *nomen gentile* (odpowiednika dzisiejszego nazwiska).

Czy poeta byłby zadowolony z tak obcesowego potraktowania passusu dedykacyjnego jego elegii w ostatniej propozycji? Owidiusz bywał dwuznaczny, ale w swych elegiach nigdy nie był wulgarny. Czy szukanie ekwiwalentu żartu językowego oryginału usprawiedliwia tak daleko idącą ingerencję w tekst (zob. Barańczak 1994)? Jednak pozostaje pytanie, jak oddać to, co poeta kiedyś tak przewrotnie ukrył przed czytelnikami, a z każdą próbą rzekomego odkrywania z pewnością budził uśmiech. A jednak nie zdecydowałam się rozgniewać ukochanego rzymskiego wieszca i wygnańca, nie czuję bowiem, żeby moje powyższe objaśnienia mogły kogoś przekonać. Poza tym to przekład powinien przekonywać *per se*. Cóż z tego, że jego poemat wygnańczy *Ibis* jest bardzo gwałtowny, kiedy poeta przegrywa z bezsilnością i rozpaczą wobec zajadłego wroga i smaga go inwektywą, nie przebierając w słowach (Zajac 1991–1992). Efektem mego ówczesnego stanu ducha był poniższy sześciowiec:

Ja potrafię ciebie zmieścić, Tutykanie,
 a Owidiusz tego zrobić nie jest w stanie.
 Jemu stopy oraz metrum na zawadzie,
 język polski wszak z tym sobie świetnie radzi.
 On nad brakiem ciebie w wierszu swoim płacze,
 ja też płaczę, bo mi dowcip się rozkraczył.

Dlatego zdobyłam się na jeszcze inną, pół żartem, pół serio próbę spolszczenia tego kłopotliwego passusu. W przekładzie pojawiły się różne dwuznaczności, na prawach parafrazy raczej niż solidnej translacji, poza tym mało eleganckie imię adresata jest widoczne dopiero w finale:

Jak mam ciebie nazywać, drogi przyjacielu,
 skoro twoje przezwisko zgrzyta nieprzystojnie?
 Mam na cię wołać brzydko, jak to robi wielu?
 Nie potrafię, już wolę coś zmyślać mozolnie.
 Wołać na ciebie: Łonek, Czulek lub Człek może?
 Kiepskie, w tym me natchnienie mało mi pomoże!
 Twe imię na dwa wersy mam-że rozczłonkować?
 Część w pierwszym, a część w drugim? Mam ciebie kastrować?
 Wybacz mi, proszę, teraz, mój najdroższy druhu,
 że się tak waham, chociaż nasza więź się schłodzi.
 Imię w wierszu przemilczę, wypowiem je w duchu,
 to imię twoje winne – talent mój zawodzi!
 Przez twe imię bełkoce język na postronku,
 wszak musisz się pojawić w mych wierszy ogonku
 i nie kryć się wśród mroku, lecz załsnąć na słońku.
 Mój najdroższy od dziecka (trudno, powiem), Członku!

Bibliografia

- Owideo Nazona wiersze na wygnaniu pisane, to jest Rzeczy smutne, Klątwa na Ibisa, Listy z Pontu*, przekładania J. Przybylskiego, Kraków 1802.
- Ahl Frederick. 1985. *Metaformations. Soundplay and Wordplay in Ovid and Other Classical Poets*, Ithaca and London: Cornell University Press.
- Barańczak Stanisław. 1994. *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań: Wydawnictwo a5.
- Głowiński Michał, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz. 1970. *Zarys teorii literatury*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

- Kassel Rudolf. 1975. *Quod versu dicere non est*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik” 19, s. 211–218.
- Kulawik Adam. 1990. *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Warszawa: PWN.
- Wesołowska Elżbieta. 2022. *Jak powiedzieć, żeby nie powiedzieć (lub odwrotnie), czyli kłopoty z przekładem Ex P IV 12 Owidiusza*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” XXXII, 2, s. 77–86.
- Zajac Dorota. 1991–1992. *Ibis Owidiusza – analiza literacka poematu*, „Roczniki Humanistyczne” XXXIX-XL, 3, s. 47–71.